Nr. 58. Środa 27. Lutego 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Aleksandra.
Czwartek: Leandra.
Piątek: Romana.

Sobota. Albina.
Niedziela: Symplicjusza.
Poniedziałek: Kunegundy.
Wtorek: Kaźmierza.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, dropie, pardwy, cietrzewie, głuszce i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 54 mint.
Zachód słońca o 5 g. 34 min.
Długość dnia 10 godz. 40 min.
Barometr nieruchomy.

Utrudnienie związków małżeńskich w Bawarji.

Bawarja słynęła oddawna z dwóch rzeczy, z najsurowszego pod słońcem ustawodawstwa matrymonjalnego, utrudniającego zawieranie związków małżeńskich i z największej w Europie cyfry nieprawych dzieci....

Do roku 1868 gminy bawarskie miały absolutne prawo zakładania *Veto* w sprawie zawierania związków małżeńskich. Utrudnienia tego rodzaju, w mniejszem tylko stopniu, istniały zresztą w całych prawie Niemczech. Dopiero Związek północno-niemiecki ustawą z dnia 4 maja 1868 r. zniósł te ograniczenia w państwach i państewkach, nad któremi rozciągał swą władzę. Bawarja nie wchodziła jednak w zakres tych atrybucyj—ale w końcu i ona doczekała się liberalnego ustawodawstwa w kwestji zawierania związków małżeńskich. Za ministerstwa Schlöra Sejm bawarski uchwalił ustawę, oznaczoną datą 16 kwietnia 1868, która prawo gmin do zabronienia związków małżeńskich zredukowała do niewielu wypadków, związanych przeważnie z kuratelą sądową. W porównaniu do dawniejszych ustaw i urządzeń był to postęp....

Resztek tych dawnego patriarchalnego stanu rzeczy broniła Bawarja tak zazdrośnie, że gdy po wojnie francuskiej weszła w skład niemieckiego cesarstwa, postarała się przedewszystkiem zawarować sobie nietykalność ustaw o małżeństwie. Zawarowawszy zaś to sobie, starała się odwołać wszystkie innowacje i wrócić do starego. Skorzystała tedy z coraz silniej objawiającego się w całej Europie niezadowolnienia, z rozprzężenia, jakie liberalizm wprowadził i postanowiła kres położyć mnożącemu się coraz bardziej proletarjatowi. Do Sejmu poczęły nadchodzić petycje ze wszystkich gmin, wzywające prawodawców aby ratowali je od żebraków i nierobów, których liczba mnoży się coraz bardziej i dla gmin jest ciężarem; i aby przywrócili stare dobre czasy, kiedy to od woli gminy zależało, czy ten lub ów jej członek podda się pod jarzmo hymenu. Agitacja przybrała wreszcie tak wielkie rozmiary, że Sejm uznał w końcu za właściwe uczynić jej zadość. Po trzydniowych rozprawach, w dniach 12, 13 i 14 b. m. uchwalił on ustawę, która w zupełności prawie przywraca dawne ograniczenia co do zawierania małżeństw. Według tej ustawy zwierzchność gminna ma prawo położyć swoje *veto* w tej materji w obec wszystkich kandydatów i kandydatek do małżeństwa, którzy 1) stoją pod oskarżeniem publicznem, 2) którzy się nie mogą wykazać iż już odbyli karę przez sąd na nich nałożoną lub zwolnieni od niej zostali, 3) którzy karani byli za kradzież, oszustwo, fałszerstwo itp., a nawet za wykroczenie przeciwko obyczajności publicznej. Nie mogą także wstępywać w związki małżeńskie mężczyźni stojący pod kuratelą lub opieką, lub wreszcie do których majątku otwarty został konkurs — a w końcu wszystkie te osoby płci męzkiej lub żeńskiej, które posiadają pewne ułomności fizyczne lub duchowe wymienione w ustawie i także ci wszyscy, co do których da się pozytywnie wykazać, że w ciągu ostatnich trzech lat przed zamiarem wstąpienia w związki małżeńskie prowadzili życie hultajskie, pracować nie chcieli, lub grzeszyli przeciwko trzeźwości i oszczędności. Ostatnie szczególniej dwa punkta wymaganych warunków do wstąpienia w związki hymenu są nieco elastycznej natury, i surowo wzięte dałyby się zwłaszcza u ludu prostego zastosować do każdego chłopa. Któryż bowiem nie zgrzeszy w przeciągu trzech lat przeciw trzeźwości lub jak trudno wszystkie furtki zamknąć, jakie otwiera zarzut, iż się nie było oszczędnym. Tak sformułowana ustawa uniemożebni może wielkiej liczbie ludzi korzystanie z dobroczynnych skutków życia rodzinnego, a w każdym razie szczęście jednostek czyni zawisłem nie od ścisłych i rozumnych przepisów, ale od woli i zapatrywania lub nawet dobrego humoru panów rajców gminnych. Mimochodem zanotujmy, iż także do kubanów otwiera wrota na oścież.

Ustawodawstwa różnych epok i państw różnie zapatrywały się na kwestję utrudnienia lub ułatwienia związków małżeńskich. Panowały w tym względzie wręcz nawet przeciwne poglądy. Kiedy obawiano się wyludnienia, a w ludności widziano pożądany kapitał, źródło siły i dochodów państwowych — wtedy starano się zachęcać wszelkiemi sposobami, a nawet zmuszać do zawierania małżeństw. Żyjących w bezżeństwie okładano podatkami, stadłom zaś małżeńskim, szczególniej płodnym — udzielano nawet premje i nagrody. Przykłady postanowień ustawodawczych tej kategorji znaleźć możemy w historji rzymskiej i w nowszej europejskiej z 17 i 18 wieku.

Bywały jednak czasy, kiedy obawiano się nie wyludnienia, lecz przeludnienia. Ostatnia ta obawa jest nam dziś bardziej znaną. Starano się wtedy utrudniać wszelkiemi sposobami wzrost ludności, a szczególniej mnożenie się proletarjatu. Od czasu szczególniej znanego dzieła Malthusa obawy w tym kierunku wzmogły się niepomiernie....

Przyznajemy w zasadzie społeczeństwu prawo regulowania wzrostu ludności. Z tego punktu wyjścia nie zasługują na potępienie, ani środki dążące do powiększenia tego wzrostu, ani do jego powstrzymania.

W obecnych jednak warunkach jeden mamy głównie zarzut, temu ostatniemu kierunkowi do postawienia. Ściśle rzeczy biorąc przeludnienia dziś nie ma nigdzie. Utrudniając związki małżeńskie dla uboższych stwarzamy tylko jeden

---

9)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Drobniutka rączka oparła się o ramię chłopaka; czy uczuła, że ramię to zadrżało nagle, jak gdyby elektryczna przebiegła je iskra?

Uszli kilka kroków, nic nie mówiąc do siebie...

Pary szykowały się dopiero. Poszukiwano vis-a-vis, wyciągano tancerzów z za karcianego stolika i t. d. Na nich dwoje nikt nie zważał.

— Milczysz kuzynku—odezwała się nareszcie p. Marja — a tyle ciekawych rzeczy miałbyś mi do opowiedzenia. Przedewszystkiem chciałabym usłyszeć coś o twoich rodzicach, o siostrzyczce, o tobie samym...

— Dziękuję w imieniu wszystkich za łaskawą pamięć — odparł Zygmunt. — Rodzice cieszą się jak najlepszem zdrowiem i powodzeniem, moja zaś dobra siostrzyczka robi pod okiem nauczycielki coraz znaczniejsze postępy...

— A ty, czy bardzo ich kochasz?

— Nie umiem na to należycie odpowiedzieć. Czuję tylko, że naprózno starałbym się wyobrazić sobie życie, gdyby ich brakło...

— Po nad nich nie stawiaszże nikogo?

— Nikogo, oprócz... nie godzi się jednak przy tańcu wymawiać tego imienia...

— Ale może przecież są ludzie, których postawiłbyś z niemi na równi..

— Czy nie obrazisz się kuzynko?

— Nie...

— Na uczynione mi zapytanie muszę dać odpowiedź przeczącą... Przebaczenia! Nie umiem kłamać. Czuję, że powinienbym był wymienić twoje i p. Józefa nazwisko, ale powiedzże, któż może dorównać rodzicom, siostrze, a przedewszystkiem matce?...

— Więc tę stawiasz o jeszcze jeden stopień wyżej?

— Nic dziwnego. Matka! Ten sam wyraz, jakiż słodki, jak święty. A, gdybyś ją znała!... Ona dla mnie jest wszystkiem; ona moim Bogiem, mojem słońcem, mojem życiem. Może to miłość grzeszna, ale nie umiem jej pohamować... Matka! Ja modlę się do niej, jak do świętych pańskich i chwili nie masz, gdziebym w myślach nie był przy niej..

— Poczciwy kuzynku, jakże cenię cię za to...

— Nie dla tego wyspowiadałem się niebacznie.

— O, wiem! Głos twój drżał, oczy płonęły; aby tak mówić, możnaż mieć poboczne zamiary. Ale ja jeszcze raz powtórzyć ci muszę, że słowami temi wywalczyłeś sobie u mnie w jednej chwili najżywszą sympatję. Bądźmy przyjaciołmi; czułabym się niewymownie szczęśliwą, gdybym na indeksie serc mnie życzliwych mogła zapisać i to poczciwe, do ciebie należące...

— Uczyń to kuzynko i bądź przekonana o szczerej tego serca życzliwości...

— Ty zaś o takiemże uczuciu z mojej strony. Ażeby dać dowód, że w istocie dobrze ci życzę, proszę cię o przyjęcie kilku uwag...

Wchodzisz dopiero w świat; jesteś bardzo młodziutki, a tem samem niedoświadczony. Wiele rzeczy, które z czasem stracą dzisiejszy urok, mogą cię w pierwszej chwili odurzyć... Dla serc tak młodych, odurzenie bywa niebezpieczne. Strzeż się go...

— Kuzynko, przerwał Zygmunt, rumieniąc się, dla czego właściwie zeszliśmy na ten temat?

— Nie myśl, odparła, abym robiła jakieś aluzje; są to uwagi zupełnie abstrakcyjne, ale w danym razie godne zapamiętania...

Nie skończyłam jeszcze, mówiła dalej z dziwną swobodą... W salonach będziesz zmuszony spotkać kobiety, młode kobiety, piękne kobiety, a przynajmniej takie, które tobie wydawać się będą pięknemi... Strzeż się ich spojrzenia; oczy kobiety uszlachetniają mężczyznę, dodają mu siły, ale też same oczy są nieraz najgorszym przewodnikiem serc zbyt wcześnie rozgorzałych...

Aranżer oklaskiem dał znak rozpoczęcia pierwszej figury.

— *Passez!*

(Ciąg dalszy nastąpi).

więcej przywilej dla hojniej uposażonych od losu — a przywilejów tych jest już do zbytku. Pozostawiamy przytem często w ręku takich patrycjuszów decyzję o tak blizkich sprawach człowieka niezamożnego, a przez to powiększamy tylko jego zawisłość.

Co do skuteczności przytem tych zakazów zrobiono następujące doświadczenie. Proletarjat mnoży się najszybciej i najnieoględniej. Gdy mu zamknie się drogę do zawierania związków legalnych — zawiera nielegalne, a wtedy liczba dzieci nieprawych, jak to bywało w Monachium n. p. przewyższała cyfrę dzieci prawnie urodzonych. I dla tego to Bawarja o ile słynną była z swych ustaw matrymonjalnych o tyle i z tego także, że w wykazach statystycznych zajmowała pierwsze miejsce pod względem procentu nieprawych dzieci.

(lw.)

Lwów i jego właściwości.

Jak inne miasta tak też i Lwów ma swoje właściwości. Napotykamy je prawie na każdym kroku, wszelako nie zwracamy na nie uwagi, bo jesteśmy do ich widoku już przyzwyczajeni. Dopiero gdy Lwów porównamy z miastami zachodnio-europejskiemi, słynącemi z swych urządzeń, występują jego właściwości jaskrawo na jaw, i dopiero wtedy ściągają na siebie naszą uwagę.

Gdy pomiędzy właściwościami Lwowa znachodzą się i takie, które oddziaływują niekorzystnie bądź na bezpieczeństwo, bądź na wygodę i przyjemności mieszkańców, przeto zajmę się niemi szczegółowo, by zwrócić na nie uwagę gospodarzy miasta. Zacznę zać zaraz od właściwości, wpływających szkodliwie na zdrowie mieszkańców.

W tym względzie uczy higiena, a codzienne doświadczenie potwierdza, że człowiek jest wstanie zapobiegać wielu chorobom, i przedłużać tym sposobem swe życie. Środkami ku temu są obok panowania nad swojemi żądzami, dbanie o odpowiednią jakość owych czynników, które służą do utrzymania zdrowia i życia. Takimi czynnikami są, jak wiadomo, powietrze, woda, pomieszkanie, pokarm itd. W pierwszym rzędzie stoi więc powietrze*). Jakość jego zawisła nietylko od klimatu i położenia pewnej miejscowości, lecz także od stopnia jej zaludnienia. Im słabiej takowa jest zaludnioną, tem lepsze, im gęściej, tem stosunkowo gorsze ma ona powietrze. Dlatego też mają wsie wogólności zdrowsze powietrze aniżeli miasta, zwłaszcza większe, i dlatego zdrowiej mieszkać na wsi, niż w mieście. Gdy atoli miasta posiadają liczne inne zalety, nietylko bowiem żyje się w nich bezpieczniej i przyjemniej, niż na wsi, ale nastręczają one nadto sposobność zaspakajania wyższych potrzeb umysłowych, będąc owemi ogniskami, w których się koncentruje i rozwija żyrie intelektualne, przeto skupiają się ludzie chętnie w miastach, ale starają się równocześnie ile możności o neutralizowanie owych niekorzyści, jakie z tego skupienia wynikają. W tym celu usuwają mieszkańcy miast wszystko, cokolwiek powietrze zanieczyszcza, a zarazem starają się sprowadzać owe warunki, które na jego jakość korzystnie wpływają.

Atoli nie wszystkie miasta idą tą drogą racjonalną, lecz głównie tylko miasta zachodnio europejskie. W wschodniej Europie zaś panuje co do higieny jeszcze sławna opieszałość. Ztąd też istnieją tam niekorzystne warunki zdrowotne nawet w takich miastach, które, jak np.: Carogród, mają i klimat i położenie jak najzdrowsze.

Miasto zachodnio-europejskie tedy poświęcają, jak wspomniałem, higienicznym swym stosunkom jak największą troskliwość. Szczególnie w ostatnich dziesiątkach lat zrobiły niektóre z nich, np. Londyn, Wiedeń itd. olbrzymie postępy co do ulepszeń na polu higieny. To też usiłowania ich zostały uwieńczone świetnymi rezultatami, śmiertelność bowiem w nich zmniejszyła się w tej samej mierze, w jakiej się polepszyły sanitarne ich stosunki.

Nasz Lwów usiłuje co do swych zewnętrznych urządzeń iść za przykładem miast zachodnio europejskich. Ale Lwów leży pomiędzy dwoma światami zupełnie do siebie niepodobnemi, tj. pomiędzy wschodem a zachodem. Każdy z tych światów ma jak wiadomo swoją odrębną cywilizację. Wschód np. kieruje się we wszystkiem głównie zwyczajem, bez względu na to, czy takowy ma podstawę racjonalną lub nie. To bezwarunkowe trzymanie się zwyczaju jest wprawdzie rzeczą bardzo wygodną, uwalnia bowiem od zastanawiania się nad tem, co człowiek robi, ale ma tę stronę ujemną, że odzwyczaja powoli całkiem od myślenia i robi z ludzi automatów. Ta okoliczność jest też główną przyczyną owego umysłowego odrętwienia, jakie jest właściwe ludom wschodnim.

Ludy zachodnio-europejskie kierują się wprawdzie także zwyczajem, ale tylko o tyle, o ile takowy jest racjonalny; zresztą zaś idą głównie za głosem rozumu i dążą ustawicznie do ulepszania swego bytu, do powiększania swej wiedzy, do zgłębiania tajemnic przyrody, słowem postępują w każdym względzie.

*) Czynnik ten nie znachodzi nawet w kołach lekarskich takiego uznania, na jakie zasługuje. Dowodem tego są liczne fakta w życiu codziennem, a przedewszyttkiem znany pewszechnie fakt, że nietylko w pomieszkaniach chorych w ogóle, ale nawet w pomieszkaniach chorych na narządy oddechowe panuje nieraz powietrze mordercze, a to głównie dlatego, że lekarze albo wcale nie zwracają uwagi domowników na ten czynnik, albo nie uczynią tego z potrzebnym naciskiem. Najwłaściwsze przeto pojęcia o doniosłości czystego powietrza na ustrój mają ci, co się tą gałęzią higieny szczegółowo zajmują. Takim niezmordowanym badaczem na tem polu jest w naszem mieście dr. Urbański, autor wyczerpującej rozprawy: „O wpływie jakości powietrza na zdrowie i życie człowieka“.

KRONIKA.

Z życia towarzyskiego. Na poniedziałkowym recepcyjnym objedzie u ks. Wirtembergskiego były następujące osoby: Jenerał Merolt, naczelny dyrektor poczt galicyjskich p. Schiffner, radca Namiestnictwa p. Winter, pułkownik Anders, major Mitter, major Cypra i podporucznik hr. Schaaffgotsche.

Podczas postu odbędą się u księżnej Wirtembergskiej cztery rauty; z tych dwa, mianowicie 6. i 20. marca, dla osób wojskowych, a dwa, mianowicie 13. i 27. marca, dla osób cywilnych.

— Pomimo, że przedwczoraj odbywało się wiele zabaw domowych, piknik literacki zgromadził jednak przeszło 250 osób w salach kasyna miejskiego. Towarzystwo składało się przeważnie z inteligencji, która pod koniec karnawału chciała jeszcze raz, zanim posypie „głowy popiołem“ zabawić się tak, jak tylko chyba na literackim pikniku zabawić się można. To też bawiono się wybornie. Całe Towarzystwo stanowiło jakby jedną rodzinę, bawiącą się ochoczo, serdeczuie, bez tego etykietalnego zimna, które występuje zawsze na jaw w źle dobranem towarzystwie.

Do pierwszego kadryla stanęło 70 par, a nie o wiele mniej do mazura i kotyliona. Tańce prowadził świetnie pan Adolf Abrahamowicz z panem W. Budzynowskim. Zresztą sądzimy, że samo wymienienie nazwisk obu tych panów wystarczy aż nadto, aby czytelnicy mieli wyobrażenie o wybornem aranżowaniu prześlicznych figur kotylionowych. Zabawa skończyła się o godzinie 5-ej rano. Główna zasługa, ze piknik tak wyśmienicie się udał jest w pierwszym rzędzie pana Świerczewskiego. On zdołał pokonać wszelkie trudności, i on to zgotował uczestnikom taką prawdziwie wesołą zabawę.

Z obecnych zdołaliśmy zanotować domy państwa:

Amborskich, Bełzów, dr. Bylickich, dr. Czyżewiczów, dr. Dębickich, Dornbachów, W. Duninów, Epsteinów, dr. Feiglów, Gablenzów, dr. Gostyńskich z panną Szlezygierówną, Hofmoklów, Hordyńskich, Horoszkiewiczów, Jachimowskich, dr. Janowiczów, M. Lewakowskich, dr. Łopackich, Malinowskich, Modzelewskich, Braunów, Radziszewskich, Ringlerów z panną C. Dobrzańską, Stella Sawic-

Geometryczna gawęda.

(Ciąg dalszy).

Powyższe niech służy za przedmowę; część pierwszą opuścimy z ważnych a przeróżnych powodów i przystępujemy od razu do właściwej wiedzy.

Szanowni czytelnicy i piękne czytelniczki! Faktem jest niezaprzeczonym, że panowie matematycy i geometrzy są ludźmi najbardziej skromnych wymagań i pretensyj. Lada czem ich zadowolnić można. Matematykowi n. p. dość jest w potrzebie, gdy ma do dyspozycji wymarzone miljony, a geometrze wystarcza zupełnie jeden mizerny punkt. Mając go, tworzy sobie wszystko, czego mu potrzeba. Niewiara zaś Tomaszowa jest głównym dogmatem obu.

Geometrja posiada tedy jeden tylko pierwiastek — jest nim właśnie wspomniany punkt. Owoż punkt jest w gruncie rzeczy niczem, bo nie istnieje sam dla siebie. Nie ma ciała w sobie, nie jest widzialnym, nie posiada ani długości ani szerokości, a o wysokości, to już *co ipso* mowy nie ma. Z tych więc przyczyn powyższa definicja, że punkt jest właściwie niczem, musi być uważaną za zupełnie słuszną i sprawiedliwą.

Od czasu do czasu pojawiają się pewne ciemne, a nawet czarne punkta na rozmaitych horyzontach dyplomatycznych — np. kwestja wschodnia; bywają także w życiu człowieka tak ciemne punkta, że ich najsilniejsze środki nie wywabią. Bywają dalej w życiu jednostek i narodów punkta zwrotne, które zdecydowały o ich losach, a byt swój zaznaczyły potokami krwi przelanej.

Rozmaite więc są punkta a nietylko starzy, lecz i współcześni nam geometrzy, kłócili się i kłócą się jeszcze o właściwą definicję punktu. Ostatecznie doszli wszyscy do rezultatu, któremu wiele zarzucić można ustnie i pisemnie.

Ale idźmy dalej — do linji. Jest ona nicością przedłużoną w nieskończoność. Podobnie jak punkt nie da się ona pojąć zmysłowo, można zatem jedynie w myśli wyobrazić ją sobie. W myśli też rozróżniamy linje proste od krzywych.

Proste są te, które stanowią wspólny przymiot wszystkich trzeźwych ludzi. Studjować je można z łatwością na równiutkich deskach, na prostych — jak wystrzelił — gościńcach itp. Krzywą linię tworzy każdy zły rysownik wtedy, gdy właśnie chce pociągnąć prostą.

Co do wzajemnego położenia dwóch prostych linij, to może być ono — według osnowy najnowszych wyników nauki, tylko dwojakie, mianowicie równoległe lub przecinające się w jednym punkcie. Owoż o równoległych twierdzi każdy podręcznik geometryczny, że przecinają się dopiero gdzieś w nieskończonem przedłużeniu. Dwaj gorliwi adepci mierniczej nauki, których nazwisko wypadło mi w tej chwili z pamięci, nie chcieli na słowo zawierzyć temu twierdzeniu i aby je zbadać naocznie, puścili się w wędrówkę za biegiem dwóch równoległych linji, każdy po jednej z nich. Dotąd nie wrócili jeszcze z tej wycieczki, więc na pewno nie wiemy, czy się spotkali.

Zanim wrócą, my tymczasem zajmiemy się kątem. Jest to tak prosta figura, że wierzy się w nią chętnie i w jej istnienie, usłyszawszy samo jej nazwisko. Z kąta, któremu zamputowano ramiona, zostaje zwykle sam tylko wierzchołek, rzecz, z której nic porządnego zrobić nie można. Rozmaite bywają kąty i przeróżne rzeczy w nich się mieszczą. W książkach matematycznych np. stoi zawsze w objęciach jego ramion litera i to najczęściej z alfabetu greckiego. W chacie wiejskiej, widzimy w kącie miotłę, w naszych mieszkaniach miejskich laskę lub parasol. Jeżeli w kącie pełno jest rzeczy, tak że nie masz już obok nich wolnej przestrzeni, to mówimy wówczas, że kąt jest pełny.

Najwięcej kątów widzieć można w podręcznikach szkolnych, traktujących o geometrji. Ale chociaż byśmy niezliczone razy z wytężoną uwagą wpatrywali się w te wszystkie matematyczne kąty, nie znajdziemy między niemi kąta ocznego. Kąt ten jest często wilgotny, a wilgoć w oku, na dziesięć wypadków jest w dziewięciu objawem bolu i cierpienia, raz jeno bywa następstwem radości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich, Scheyerów, Seifmanów, Sklepińskich, Staneckich, Tuliów, Wąsowiczów, Węclewskich, Wilczyńskich, Weissów, Woleńskich, Zarewiczów, Ziembickich i Żelazowskich.

— Do najświetniejszych balów prywatnych jakie były w naszem mieście w tym karnawale, należy niezaprzeczenie przedwczorajszy bal u państwa mecenasowstwa Dąbczańskich, który zgromadził przeszło 100 osób.

Panie wystąpiły w prześlicznych strojach balowych, młodzież zaś składała się z najlepszych tancerzy.

Salony były prześlicznie udekorowane kwiatami, co niemało nadawało uroku zabawie.

Do pierwszego kadryla stanęło 40 par.

Tańce prowadzili pp. Antoni i Henryk Szydłowscy. Kadryle, których było 4 i kotyljon wypadły świetnie. Panowie aranżerowie dokładali wszelkich starań, aby prowadzenie tańców dorównało znakomitej całości balu, co im się rzeczywiście wybornie udało.

Figury kotyljonowe odznaczaly się świeżością pomysłu i nader udatnem wykonaniem.

Dodajmy do tego prawdziwie wspaniałe przyjęcie, a będziemy mogli mieć choć słabe wyobrażenie o balu, który zainteresował szerokie koła publiczności.

Zabawa nader ochocza trwała do godziny pół do 12 rano, a światło dzienne nie zdołało rozprószyć tanecznych par.

Serdeczne podziękowania które składano na wychodnem gospodarstwu, niechaj będą dowodem, że bal ten na długo pozostanie w pamięci gości.

Z obecnych wymieniamy domy państwa: Balków, Breitenbergerów, M. Dziubińskich, prof. Gryzieckich, hr. Komorowskich, Laskiewiczów, dr. Pawlikowskich, Narajewskich, Semilskich, Treterów etc.

— Z Mieleckiego nam donoszą o świetnej zabawie, która się odbyła w zeszłym tygodniu u państwa Romanowstwa Rydlów w Nizinach. Do licznego zastępu gości z sąsiedztwa i dalszej okolicy — piszą nam — należeli między innemi: PP. Mieczysławowstwo Artwińscy z Kliszowa, Mieczysławowstwo Gawrońscy ze Słupca. Józefowstwo Kierwińscy z panną Heleną Łubkowską z Glin Wielkich, Władysławowstwo Rydlowie z Górek, Aleksandrowstwo Trzeciescy ze Zdakowa, Władysławowstwo Żurowscy ze Rżysk, Sewerynostwo Żywieccy z Boryczki (w Rzeszowskiem). Ogółem osób było do 60. Bawiono się do jedynastej godziny rano. Tańce prowadził z prawdziwą elegancką werwą znany zwolennik choreografji z krakowskich salonów pan Stefan Sękowski z Woysławia. To też zabawa ta podsycana prawdziwą gościnnością i uprzejmością gospodarstwa zapisała się mile i na dlugo w pamięci jej uczestników.

Oozyty dla kobiet. Z powodów od zarządu Towarzystwa pedagogicznego niezależnych, naznaczony na dzień 27. lutego odczyt dra Józefa Żulińskiego: „O nafcie i wosku ziemnym“, odłożono do dnia 12. marca.

Z Towarzystwa gospodarskiego. Na drugiem posiedzeniu przyjęło Zgromadzenie podane we wczorajszym numerze wnioski w sprawie uregulowania stosunków służbowych i poleciło komitetowi, aby się starał o jak najrychlejsze przeprowadzenie w całym kraju sądów pokoju. Następnie na wniosek referenta p. Breuera uchwalono, aby komitet przestrzegał, iżby zakupno bydła dla obór zarodowych odbywało się w terminach właściwych.

Uchwalono dalej podwyższoną subwencję dla *Rolnika* w sumie 2.500 złr. rocznie, z powodu przemiany tego wydawnictwa na pismo tygodniowe.

W sprawie emigracji ludu wiejskiego uchwaliła Rada ogólna następującą rezolucję: że najskuteczniejszym środkiem zapobieżenia emigracji ludu z powiatów zachodnich jest przesiedlenie tego ludu do wschodniej części kraju.

W sprawie Banku włościańskiego zgromadzenie wyraziło ufność w patrjotyczną działalność komitetu obywatelskiego dla sprawy Banku włościańskiego zorganizowanego i zaleca gorliwym o dobro włościan naszych obywatelom pomocnicze działanie według wskazówek tego komitetu.

Pan Osmólski jako prezes komitetu urządzającego wystawę okręgową bełzką na wiosnę roku 1885 zaprosił członków do jak najliczniejszego uczestnictwa.

Pan Jan Gnoiński wniósł następnie sprawę zakładania gorzelń buraczanych, wykazując wyższość ich nad gorzelniami wyrabiającemi spirytus z kartofli.

Po krótkiej dyskusji Zgromadzenie przyjęło następujący wniosek referenta: dla poznania i nauczenia się sposobu pędzenia spirytusu z buraków, wysłany będzie kosztem Towarzystwa gospodarskiego technik odpowiednio uzdolniony a komitet poczyni w tym celu odpowiedne kroki i zarządzenia.

W końcu ogłoszono rezultat wyborów do komitetu na cztery następne lata. Wybrani zostali: pp. Władysław Czajkowski, Seweryn Henzel, Leoncjusz Wybranowski i Włodzimierz Gniewosz. W miejsce p. Tadeusza Wasilewskiego, który wystąpił z komitetu, wybrano na dalsze dwa lata p. Dawida Abrahamowicza.

Jubileusz Kochanowskiego we Lwowie. Koło literackie lwowskie zamierza uroczyście uczcić pamiątkę 300-letniej rocznicy zgonu autora „Psalmów“ i „Trenów“. Dnia 24. marca odbędzie się w teatrze uroczyste przedstawienie, w którem udział weźmie także chór towarzystwa „Lutni“. Program tego wieczoru jest następujący:

1. Elegia Kupińskiego, wykonana przez orkiestrę teatralną. 2. Prolog pióra Konopnickiej, który wygłosi pna Stachowiczówna. 3. Treny Kochanowskiego, solo na głos basowy, kompozycja Moniuszki. 4. Psalmy Gołumki, chór Lutni. 5. Polonez Moniuszki na cztery wiolonczele. 6. Psalm Kochanowskiego, muzyka H. Jareckiego, chór Lutni. 7, Odprawa posłów greckich, Kochanowskiego i 8. Żywy obraz układu p. Karola Młodnickiego. Nie wątpimy, że cała inteligencja naszego miasta zainteresuje się tym obchodem, będącym tak na czasie i tak umiejętnie ułożonym.

Z Izby sądowej. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Przemyślu toczyła się w piątek ostateczna rozprawa karna przeciwko adwokatowi dr. praw Aleksandrowi Iskrzyckiemu, obwinionemu o wykroczenie z §. 300 ust. karnej.

Przewodniczący trybunału w procesie Olgi Hrabarowej usunął dr. Iskrzyckiego od obrony obwinionych. Dr. Iskrzycki wniósł pisemną skargę do sądu wyższego na radcę Budzynowskiego, obwiniając go o stronniczość, nadużycie władzy i skompromitowanie praw i godności całego sędziowskiego stanu.

A kiedy skarga ta nieodniosła w apelacji skutku, wydrukował ją dr. Iskrzycki i rozesłał pomiędzy Rusinów. Prokuratorja przemyska skargę tę skonfiskowała i wytoczyła dr. Iskrzyckiemu proces o podbudzanie (§. 300 u. k.), a do skargi przyłączył się radca Budzynowski. żądając ukarania dr. Iskrzyckiego z powodu obrazy czci.

Obwiniony broni się, że działał w dobrej wierze i nie miał zamiaru ubliżyć stanowi sędziowskiemu. Obrońca dr. Iskrzyckiego adwokat Machalski z Krakowa postawił wniosek, aby ze względu na §. 40 ust. pras. postępowanie karne zaniechanem zostało dla tego, że przerwa w dochodzeniu sądowem trwała dłużej niż 6 miesięcy. Trybunał nie przychylił się jednak do tego wniosku, jak również nie uwzględnił żądania radcy Budzynowskiego. Na jedno przedłożone pytanie z §. 300 u. k. odpowiedzieli sędziowie przysięgli 10 głosami nie. W skutek tego werdyktu trybunał dr. Iskrzyckiego od oskarżenia uwolnił.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na drugą kadencję sędziów przysięgłych, która w tutejszym sądzie karnym rozpocznie się dnia 17. marca, odbyło się onegdaj losowanie sędziów przysięgłych.

Jako główni przysięgli zostali wylosowani: pp. Nierenstein Maurycy, wł. realności, Łaszewski Zygmunt, wł. dóbr Zniesienia, Grabowski Stanisław, wł. realności, Głodziński Franciszek, krawiec, Getritz Aleksander, introligator, Grzeżułka Wiktor, szewc; Niemczynowski Stanisław, krawiec; Kurzer Herman, właśc. realności: dr. Nurkowski Feliks, adwokat krajowy; Gorski Paweł, kupiec; Radwański Henryk, wł. realności; dr. Dulęba Władysław, adwokat krajowy; Hićkiewicz Aleksander Wiktor, wł. realności; Raciborski Ludwik starszy, inżynier Wydziału krajowego; Töpfer Naftali, wł. realności; Kosieradzki Władysław, wł. dóbr Dmytrze; Pokiziak Domicjan, wł. realności; Lazarus Maurycy, dyrektor Banku hipotecznego; Reiss Juliusz, kupiec, Pozner Dawid, dyrektor filji Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu; dr. Rehman Antoni, prof. uniwersytetu; Motylewski Franciszek, właściciel realności; Blumenfeld Henryk, aptekarz; Leszczyński Sas Jan, wł. realności; dr. Kohn Józef, adwokat; Podolski Dyonizy, wł. realności; dr. Ogonowski Aleksander, prof. uniwersytetu; Podgórski Józef, wł. realności; Baurowicz Wincenty, krawiec; Dąbczański Aleksander. wł. realności; Zarzycki Tytus Artur, wł. dóbr Chotyluba; dr. Till Ernest, adw.; Lilien Ignacy, bankier; Kopczyński Karol, wł. realności; Dąbrowski Juljan, jubiler; dr. Horwath Adam, adwokat.

Jako zastępcy przysięgłych zostali wylosowani pp. Menkes Leib, wł. realności; dr. Edward Festenburg, lekarz; Doliński Feliks, nożownik; Hilke Antoni, szewc; Łukawski Wojciech, wł. realności; Topolnicki Juljan, urzędnik filji banku austro-węgierskiego; Sokal Henryk, wł. realności; Folta Wincenty, wł. realności; Żardecki Franciszek, wł. realności.

Śmiertelnośc we Lwowie. W siódmym tygodniu roku bieżącego, mianowicie od dnia 10. do 16. lutego, umarło w mieście naszem ogółem osób 71. W porównaniu z poprzednim tygodniem zmniejszyła się liczba śmiertelnych wypadków, szczególniej w chorobach zapalenia przewodu oddechowego (o 14), w dyfterji (o 2), a nieznacznie także w chorobach ospy, płonicy i gruźlicy. Zwiększyła się natomiast o 2 wypadki w chorobach dławca.

Z redakcyjnego stołu. Dr. Emil Godlewski „*W sprawie szkoły rolniczej*“ (Lwów, nakładem autora, 1884)

— Prof. dr. Rudolf Shering „*O tryngielcie*“, przełożył dr. Wincenty Tarłowski (Lwów, nakładem redakcji *Urzędnika*, 1884).

— Pomian „*Instytut rolniczy przy Wydziale filozoficznym jednego z Uniwersytetów galicyjskich*“ (Rzeszów, nakładem autora, 1884).

— Aleksander Krukowiecki „*O Banku włościańskim*“ (Lwów, nakładem autora, 1884.)

Wystawa bydła w Rzeszowie, odbędzie się, jak już raz wspominaliśmy d. 23. kwietnia b. r. Towarzystwo rolnicze okręgowe rzeszowskie nadesłało nam następujący program tej wystawy.

1. Wystawa odbędzie się na ulicy Zielonej w mieście Rzeszowie i trwać będzie przez jeden tylko dzień od godziny 10-tej rano do 6-tej po południu. 2. Każdemu przysłuża prawo wystawienia bydła i nierogacizny przez siebie przyprowadzonych bez ograniczenia ilości sztuk. 3. Bez odpowiedniego paszportu od właściwej władzy i dowodu, że okaz przynajmniej od roku jest w posiadaniu wystawcy, żadna sztuka na wystawę nie będzie przyjętą. 4. Każda sztuka przyprowadzona na wystawę, będzie odważoną na wadze bydlęcej. 5. Tylko do godziny pierwszej po południu wolno będzie przyprowadzać bydło i nierogaciznę na wystawę, po którym to czasie nastąpi sądzenie przez członków Jury. 6. Premiowanie rozpocznie się o godzinie 4-ej popołudniu. 7. Bydło i nierogacizna, pochodzące z obór większych posiadłości otrzymają tylko listy pochwalne. 8. Bydło i nierogacizna włościańska uzyskują premia pieniężne w złocie i w narzędziach rolniczych, jak młynki do czyszczenia zboża, pługi, brony, latarnie bezpieczeństwa, kosy, widły, siekiery itp. 9. Wstęp od sztuki na wystawę od bydła większych posiadłości 50 ct. od włościańskiego 20 ct. 10. Jednarazowy wstęp na wystawę wynosi 20 ct. Bilet ważny na cały dzień 50 ct. 11. Każdy właściciel obowiązany jest dozorować swoje sztuki pod własną odpowiedzialnością. Ludzie do dozorowania używani wolny wstęp mają. 12. Dla parobków, którzy zasługują na pochwałę za staranność koło powierzonej im obory — będzie 5 nagród w złocie rozdanych. Równocześnie na samym placu wystawy odbędzie się premiowanie za staranny chów koni i zakupno ogierów dla rządu, przez c. k. komisję. Wstęp od konia 30 ct. 14. Na wystawie odbędzie się losowanie narzędzi rolniczych pomiędzy członkami Towarzystwa. 15. Ktoby pragnął zapewnić sobie osobne miejsce wystawowe, wystawić inne przedmioty programem nie objęte lub zasięgnąć bliższych informacyj, zechce się zgłosić do biura Tow. rolniczego w godzinach urzędowych albo do komitetu wystawy.

Lombardy prywatne. W sprawie zakładania lombardów prywatnych zapadło na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych następujące postanowienie:

1) Udzielanie koncesji na przemysł zastawniczy przysługuje w pierwszej instancji politycznym władzom krajowym.

2) Przed otwarciem zakładu przedsiębiorca winien złożyć kaucję, której wysokość odpowiednio do zakresu przedsiębiorstwa oznaczy w drodze rozporządzenia ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem handlu. Przed złożeniem kaucji nie wolno bezwarunkowo rozpoczynać

interesu. Kancja służy jako poręczenie na wypadek możliwych pretensyj co do odszkodowania. Kancja może być zwrócona dopiero w rok po zamknięciu zakładu, i tylko o tyle, o ile nie ciężą na niej jakiekolwiek pretensje lub żądania osób trzecich.

Hugo Schenk ozy baron Rose. Zagadkę tę rozwiązała dyrekcja policji w następującej odezwie umieszczonej w gazecie urzędowej: Wiadomości powtarzane przez dzienniki, o uwijaniu się w r. 1882 Hugona Schenka pod imieniem Joachima Rosego po Galicji i dłuższym pobycie jego w tym czasie we Lwowie są bezpodstawne. Stwierdzono bowiem urzędownie, że Hugo Schenk przebył rok 1882 w więzieniu w Stein, zaś Joachim Rose bawił we Lwowie od lipca do grudnia 1882 roku, a osoby, które dobrze znały Joachima Rosego, między niemi funkcjonarjusze tutejszej c. k. dyrekcji policji, potwierdziły, że fotografia Hugona Schenka nie ma podobieństwa do osoby, która tu bawiła pod imieniem Joachima Rosego.

Z Odessy. (Towarzystwo dobroczynności.— Teatr małoruski. — Sprzedaż kobiet do Carogrodu).

Towarzystwo dobroczynności przy odeskim rzymsko-katolickim kościele, dzięki energji pana Wołodkowicza, prezesa Towarzystwa i zarządu, rozwija się dość pomyślnie. Z balu ostatniego wpłynęło do kasy Towarzystwa 1400 rubli a z przedstawienia, na którem grano: „Dwie blizny", „Gałązkę heliotropu" Asnyka i „Jestem zabójcą" — 480 rubli. I zarząd i amatorowie-artyści z zadania swego wywiązali się wyśmienicie.

Od miesiąca gości u nas małoruska dramatyczna trupa Starickiego. Trupa posiada kilka talentów wybitnych, jak panowie Kropiwnicki, Sadowski, Karyj, i panię Ziankowiecką, artystkę tak znakomitą, że nawet na scenach pierwszorzędnych mogłaby mieć ogromne powodzenie.

Sztuka dramatyczna u Rusinów — sądząc z trupy p. Starickiego — posiada wszelkie warunki rozwoju i łatwo mogłaby zająć stanowisko wybitne, gdyby nie stawały na przeszkodzie liczne trudności. Trupa małoruska obowiązana jest utrzymywać koniecznie i trupę rosyjską, co staje się dla niej balastem zbytecznym. Repertoar jest niezmiernie ograniczony, ale nie dlatego, jakoby między inteligencją ruską nie było nawet wybitnych talentów, lecz dlatego głównie, że na wydrukowanie i pozwolenie wystawienia na scenie utworu małoruskiego, niezmiernie trudno uzyskać pozwolenie. Z kilkunastu dramatów i komedyj p. Kropiwnickiego, zaledwie pozwolono na wydrukowanie kilku i to z licznemi opuszczeniami....

W zeszłym roku z 55 dzieł małoruskich rozmaitej treści główny zarząd cenzury pozwolił na wydrukowanie jednego tylko tłumaczenia z Goethego. Słowem — Małorusini doznają na każdym kroku prześladowania i szykan.

W Odesie sprawiła sensację korespondencja z Carogrodu o handlu kobietami, zamieszczona niedawko w *Nowoje Wremia*. Kilka lat temu w Odesie odbył się proces o wywożenie z Odesy i przez Odesę kobiet do haremów carogrodzkich. Między oskarżonymi figurował pewien żydek, który kilka, czy nawet kilkanaście razy żenił się w rozmaitych miejscach, i żony swe wywoził na sprzedaż do Carogrodu.

Proces ten w swoim czasie narobił wiele hałasu, gdyż wyjaśniał tajemnicze znikanie młodych dziewcząt, o czem niejednokrotnie pisały dzienniki miejscowe. -- W ostatnich latach wieści o handlu kobietami ustały. Korespondent jednakże „Nowoje Wremia" twierdzi stanowczo, że i obecnie na każdym statku odpływającym z Odesy do Carogrodu wywożą 6 do 12 kobiet. W handlu pośredniszy pewien żyd, o czem wiadomo policji odeskiej.

(Dzien. Pozn.)

Cóż jeszcze dzisiaj mamy właściwie niemieckiego? zapytuje jedno z pism niemieckich. Najlepszą komedją niemiecką jest francuska: najlepszą operą niemiecką jest opera włoska; najlepsze niemieckie rękawiczki są duńskie; najlepszym serem niemieckim jest ser holenderski; najlepsze kąpiele niemieckie są rosyjskie; najlepsze zapałki niemieckie są szwedzkie; najlepsze tytonie niemieckie są tureckie; najlepszemi niemieckiemi maszynami do szycia są amerykańskie; najlepsze niemieckie sosy są holenderskie; najlepszemi niemieckiemi kiełbasami są polskie; najlepszemi niemieckiemi świniami są węgierskie; najlepszą gorzką wódką niemiecką jest Spanischer Bitter; najlepsze niemieckie szkło jest weneckie lub czeskie, a najlepszymi Niemcami są filosemici i żydzi.

Sztuczna hodowla kurcząt w Warszawie została już otwartą przez pana Tytusa Płotnickiego. Tłumy ciekawych przychodzą codziennie do zakładu podziwiać misternie zbudowane przyrządy wyręczające naturę. W sobotę nastąpiło ostateczne ustawienie aparatów i włożenie 600 jaj do wylęgu.

Wszystkie aparaty mieszczą się w jednej sali, która też może służyć do hodowania 10 tysięcy kurcząt na raz. Okres lęgu trwa dni 21. Publiczność niezwykle się zainteresowała tem przedsiębiorstwem i wiele osób projektuje już na własną rękę zakładać na prowincji sztuczną hodowlę ptactwa.

Epoka dynamitu. Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o dwóch wybuchach dynamitowych w Londynie i Madrycie. W pierwszem mieście nastąpił gwałtowny wybuch w magazynie dworca kolejowego „Victoria", przy czem oprócz szkód materjalnych dwóch ludzi poniosło uszkodzenia, w Madrycie zaś eksplodowała bomba dynamitowa na balu w Sabadelle.

Papier listowy frankowany. W Stanach Zjednoczonych zaprowadzono ostatniemi czasy tak nazwany według wynalazcy „papier listowy Erlicha". Jest to arkusik papieru tak jednak złożony, że tworzy on zarazem kopertę z wydrukowaną już marką pocztową, która równocześnie służy za pieczątkę, zamykającą list. Te trzy części składowe listu, które dotychczas trzeba było osobno kupować, mianowicie: arkusz papieru, kopertę i markę ma się już teraz w jednym kawałku. Dla piszących listy wielka to niezawodnie wygoda. To też nowość tę powitalibyśmy z przyjemnością, gdyby ją i u nas zaprowadzono.

Turkos o wojnie w Tonkinie. *Figaro* ogłasza list Turkosa, biorącego udział w ekspedycji tonkińskiej, który w nieszczególnem przedstawia świetle położenie armji francuskiej. *Figaro* ręczy za autentyczność pomienionego listu, który datowanym jest z Saigon pod dniem 18 stycznia 1884 i brzmi, jak następuje: „Dowiedziałem się dzisiaj rano po wzięciu Sontay od oficera, ze z naszego bataljonu, który liczył 600 ludzi, 411 częścią zginęło, częścią zostało rannych. Wiem bardzo wiele rzeczy, jakie tu zaszły, ale nie mogę ich pisać, gdyż wszystkie listy odsyłane bywają do ministerstwa. Sądzę, że Bacninh będzie tak samo trudno wziąć jak Sontay, jeżeli nie trudniej może jeszcze. Wiadomości ogłaszane przez francuskie dzienniki są albo fałszywe, albo naciągane. Mogę was zapewnić że bijemy się z Chińczykami, dowodzonymi przez Europejczyków. Przy szturmie na Sontay na nasz plutonowy ogień odpowiedziano także ogniem plutonowym i słychać było komendę francuską. Z czterech kompanij ledwo jeden kapitan wyszedł cało. Wszystkim Chińczykom, których znaleziono, poucinano głowy. Gdym został rannym, wlokłem się na czworakach przez błoto i w ten sposób się uratowałem. Zawieziono mnie do Haiphong a następnie do Saigon".

Niezwykła kara szkolna. W parlamencie angielskim przyszła temi dniami na porządek dzienny interpolacja jednego z posłów w sprawie nadużyć, jakich się dopuszczali nauczyciele szkoły miejskiej w Lochgoilhead (Szkocja). Nie karali oni mianowicie niesfornych uczniów chłostą, aresztem itp. lecz wlewali im siłą do ust rycinowy olejek, przyczem nie żałowali wcale swym pupilom tego smacznego lekarstwa.

Harpagon. Przed kilku dniami umarł w Hröden, w południowym Tyrolu, handlarz bydła nazwiskiem Maroder, którego uważano wprawdzie za człowieka dostatniego, nie przypuszczano jednak, aby był bogaczem. Maroder bowiem nietylko prowadził życie bardzo skromne, ale skąpił sobie we wszystkiem i najcięższe spełniał w domu roboty sam, aby tylko nie trzymać dużo służby. Zachorowawszy obłożnie w ostatnich czasach oddał do dyspozycji służącej kilka groszy na potrzeby domowe. Kiedy jednak wierna służąca kupiła za te pieniądze mięsa i ugotowała wyborny rosół dla chorego pana, ten ostatni zjadł go wprawdzie z wielkim apetytem, lecz zakazał jej na przyszłość podobnych wybryków, powiadając: „Posilił mnie ten rosół, to prawda; ale na takie rzeczy mnie nie stać". I dalej żywił się tylko ziemniakami, aż umarł, a w skrzyni jego znaleziono 800.000. Znaczny ten majątek spada na dalekich krewnych skąpca mieszkających w Hiszpanji.

Piwnica w Reims należy do najidealniejszych, o jakich smakosz wina może zamarzyć. Odznacza się i imponuje już samą architektoniczną budową, to prawdziwa katedra gotycka podziemna, zawierająca skarby ogromne w szampanie, który tutaj wystaje się, zanim go puszczą w wędrówkę światową. Korespondent *Timesa* opisuje dokładnie tę piwnicę i zalicza ją do cudów świata. W jednym oddziele, mającym pięć morgów obszaru znajdowało się, według objaśnień przewodnika dwa miljony butelek wina i trzy tysiące beczek nieściągniętego moszczu. Ciężkie i głębokie westchnienie wyrwało się z piersi Anglika na widok tego szklannego lasu, opatrzonego najlepszemi etykietami.

Losy tureckie. Przy odbytem dnia 1 lutego br. losowaniu główna wygrana w kwocie 300.000 franków padła na los 346.827; druga wygrana w kwocie 25.000 złr. na los 585.000; trzecia wygrana po 10.000 fr., na los 888.595 i 1,804.541; czwarta wygrana 2.000 fr. na losy 157994, 356.739, 374.421, 1,210.634, 1,476.168 i 1,494.437; po 1.250 fr. na losy: 157.995, 173.319, 462.543, 984.196, 984.199, 1020551, 1,288.676, 1369675, 1,419.624, 1,419.625, 1,476.167, 1,856.886, po 1.000 fr. na losy 26.831, 26.835, 57.677, 57.678, 165.432, 173320, 212.132, 429.283, 456.189, 462.544, 472.664, 584.996, 774.204, 808.395, 888.593, 1,201.758, 1,210633, 1,270.062, 1,288.680, 1,302.653, 1,330.147, 1,369.673, 1,391.307, 1,400.209, 1,419.623, 1,474.194, 1,804.542, 1,856889.

TRZY PIOSENKI.

1.

Wczoraj.

I prosiłem i błagałem
Wszystko daremnie!
Gdy jej miłość mą wyznałem,
Śmiała się ze mnie.
Więc gdy miałem ją utracić,
Wyrzekłem hardo.
Że za wzgardę umiem płacić
Równą pogardą.
Lecz filutka moja pusta
Zgadła na razie,
Że kłamały sercu usta
W każdym wyrazie.
I za karę mej niecnoty
Rzekła mi z cicha:
„Niech pan jeszcze wśród tęsknoty
Przez rok usycha".
Dziewczę! złagodź treść wyroku,
Miej zmiłowanie,
Bo tak uschnę, że po roku,
Nic nie zostanie.

2.

Dziś.

Gdy pochwycę rączkę twoją
Tak śnieżno-białą,
Jakże chciałbym nazwać moją,
Tę rączkę małą!
Kiedy spojrzę w oczy twoje,
W ich blask uroczy
Ach! gdyby to były moje,
Te cudne oczy!
I tę główkę i tę postać,
Tyle ułudną,
Jakże rychło chciałbym dostać,
A dostać trudno!
Dłoń całuję, spojrzeń szukam,
Ściskam rączęta,
Lecz do duszy próżno pukam...
Dusza zamknięta.

3.

Jutro.

Gniewna, dobra na przemiany...
Może z kolei
Zdołam zyskać pożądany
Promyk nadziei.
Kto odgadnie?... wszak na świecie
Bywają cuda;
Popróbuję, może przecie
W końcu się uda.
A koszyczek, panie bracie?
Wianek grochowy?
A co poczniesz po twej stracie
W razie odmowy?

Co ja pocznę? niech pozwoli
Dłoń ucałować,
A nazajutrz, znów powoli
Zacznę szturmować.
I tak będę w każdem słowie,
O każdej dobie
Prosić, błagać, aż odpowie:
„Weźże mnie sobie“.

Władysław Noskowski.

Głosy prasy.

Z wczorajszych dzienników lwowskich nie robiliśmy „Głosów prasy“, albowiem nie zawierały one nic własnego. Szpalty ich wypełniały obszerne sprawozdania z posiedzeń Banku rolniczego i Towarzystwa gospodarskiego.

Dzisiejsza *Nowa Reforma* nie nadeszła.

Czas omawia dziś przedłożenie rządowe w sprawie reformy ordynacji adwokackiej. Przedłożenie to uważa za jeden z najważniejszych wypadków tegorocznej sesji Rady państwa i podnosi jego zalety, ale również i wady jego wytyka. Zaletą projektu rządowego jest przedewszystkiem zdaniem jego to, że zmuszając kandydatów adwokackich do odbycia dwuletniej praktyki sądowej, nakazuje im odbywać ją zaraz po ukończeniu uniwersytetu, przed odbywaniem praktyki adwokackiej. Więc jakkolwiek *Czas* nie podziela zdania, iż adwokatowi przyda się na co dwuletnia praktyka sądowa, owszem jest mniemania, że jednoroczna a szczera praca w sądzie wystarczy zupełnie; jednakże rad jest z tego, że rząd, zdecydowawawszy się powiększyć praktykę sądową, przepisał termin w której się ona ma odbywać.

„Dotychczas — pisze *Czas* — znaczna część młodych prawników, mijając się częstokroć ze swem powołaniem, a zachęcona jedynie tem, iż po skończeniu studjów można było zaraz otrzymać honorarjum, cisnęła się do biur adwokackich. Po odbyciu praktyki adwokackiej, spędziło się jako tako jeden rok pracy sądowej, a po roku grono adwokatów zwiększało się świeżemi zastępami. Do stanu adwokackiego przekradło się w ten sposób wielu, którzy później z losu swego nie byli zadowoleni, a którzy w innych zawodach mogliby siły swe z korzyścią dla społeczeństwa zużytkować. Otóż nowa ustawa zapobiegnie bez wątpienia przynajmiej w części złemu. Dwuletni obowiązek bezpłatnej pracy sądowej, poprzedzającej praktykę adwokacką, powstrzyma może zbytni napływ młodzieży prawniczej do zawodu adwokackiego, popchnie znaczną część jej do administracji i urzędów autonomicznych, a w ten sposób zapobiegnie zbytecznej na jednem polu konkurencji, — gdzie już dziś poczyna zagrażać widmo przesilenia“.

Za to wadą nowej ordynacji jest to, że postanawia ona, iż ci kandydaci, którzy przed wejściem jej w życie nie odbyli praktyki sądowej, będą teraz zmuszeni odbyć ją dwuletnią, jakkolwiek znowu ci kandydaci, którzy odbyli jednoroczną praktykę sądową, nie będą zmuszeni do jej uzupełnienia. A ponieważ i ci i tamci mają jedne prawa, równocześnie skończyli uniwersytet i różnią się między sobą w tem tylko, że pierwsi udali się naprzód do kancelarji adwokackiej, a praktykę sądową odłożyli na koniec; drudzy zaś praktykę sądową odbyli zaraz, aby już potem oddać się z całą swobodą adwokackiej pracy.

Nadto wadą nowej ordynacji jest to, że postanawia, iż Wydział Izby adwokackiej ma prawo odmówić wpisu na listę adwokatów temu kandydatowi, do którego nie ma zaufania.

„Cel tego przepisu — pisze *Czas* — jest wprawdzie jasny i zdrowy: ma on zapobiedz wciskaniu się w koło adwokatów indywiduów podejrzanej konduity, którzy obniżają moralne znaczenie stanowiska adwokatów, należałoby go jednak ściślej określić, gdyż „brak zaufania“ ma bardzo obszerne granice i może być niebezpieczną przeciw kandydatom adwokackim bronią, otwierając szerokie pole działania osobistym względem nich uprzedzeniom i bezpodstawnej antypatji. Przedłożenie to zastrzega wprawdzie takim kandydatom drogę rekursu do najwyższego Trybunału państwa, ale droga to długa, a rezultat nie bardzo pewny. Tymczasem zaś młody kandydat adwokacki, który nie miał szczęścia pozyskać zaufania Izby, obarczony częstokroć rodziną, doznać może znacznych strat materjalnych, a moralna wartość jego aż do ostatecznego wyjaśnienia sprawy pozostanie w opinji publicznej w zawieszeniu“.

Wytknąwszy te dwa błędy, uważa *Czas* projekt reformy ordynacji adwokackiej za bardzo dobry i pożyteczny.

Gazeta Krakowska zastanawia się nad reformą podatku gorzelnianego i opisawszy obszernie na czem polega, oświadcza, że zgadza się zupełnie z propozycją *Czasu* to jest: 1) Przyjąć nowelę rządową, jako konieczne a najmniejsze złe, i 2) starać się aby Koło polskie przeforsowało poprawkę rozszerzającą granicę gorzelni rolniczych po nad 45 hektolitrów zacieru. Polemizuje tylko z twierdzeniem *Czasu*, że „producent opłacając bezpośrednio dzisiejszy podatek konsumcyjny od wódki, nie ma sposobu przerzucenia tego ciężaru na konsumenta“. Zdanie to uważa *Gazeta Krakowska* za mylne i pisze:

„Pytamy, któż ostatecznie dźwiga całe brzemię wszystkich podatków, jeżeli nie ów... ostatni, który nie ma już *regresu* do nikogo? Wszakże dzisiejszy producent alkoholu nie opłaca tych krociowych akcyz z czystej szczerej przyjaźni do konsumentów, po największej części... wstrętnych pijaków: zarówno jak pp. właściciele wielkich kamienic za liczne, w nich powynajmowane po bardzo wysokich cenach pomieszkania, opłacają wysokie podatki, lecz bynajmniej ani z filantropji ogólnej, ani ze szczegółowego rozmiłowania się do lokatorów, przeciwnie, *właściciele są tylko pośrednikami między rządem, a lokatorami*. Podobnież przy alkoholu producent pośrednikiem, a płaci właściwie konsument“.

Gazeta Narodowa omawia dziś sprawę przywileju kolei Północnej i polemizuje w tej mierze z *Czasem*, ale nie stawiając argumenta przeciw argumentom, lecz swoją tezę przeciw wnioskowi dziennika krakowskiego. *Czas* wykazał w poważnym artykule i najlepszym, jaki pojawił się w tej sprawie w dziennikach polskich, że rząd jest bezsilnym w obec Towarzystwa kolei Północnej, bo ono ma faktyczny monopol. Gdyby więc nie przedłużył przewileju, ustałaby pewnego dnia komunikacja z Wiedniem. A można sobie snadno wyobrazić, co za olbrzymie straty poniósłby handel i przemysł, gdyby ta wielka arterja ruchu, jaką jest kolej Północna, zamknięta została. Więc, twierdził *Czas*, praktyczniej jest domagać się obniżenia taryf i innych ulg, bo to rząd może wytargować, niż żądać od niego tego, czego on absolutnie spełnić nie może.

Czy słusznym jest argument *Czasu* — nie wiemy, ale to wiemy, że nikt go dotąd w prasie polskiej nie obalił, nikt nawet go nie dotykał. Każde z pism, żądających upaństwowienia kolei, ograniczało się do tego, że zarzucało *Czasowi*, iż jest przeciw woli kraju za przedłużeniem przewileju i na poparcie owej woli kraju wykazywało, jak nas ta kolej eksploatuje i jakie zyski ciągną z nas wszelkie Rotszyldy. Temu nikt nie przeczy i każdego to niezawodnie boli. Ale tu nie idzie o to, czy kolej północna eksploatuje kraj, tylko o to, czy jest środek uwolnienia się od jej eksploatacji bez uciekania się do lekarstwa tak drastycznego, jak przerwa w komunikacji na głównej arterji kolejowej.

Artykuł zaś *Gazety Narodowej* powtarza to samo po raz niewiedzieć który, że kolej ta nas wyzyskuje i że w interesie naszym jest jej upaństwowienie. *Czasowi* zaś lekkomyślnie i z najgorszą wiarą zarzuca, zapewne dla tromtadratycznej pieprzności, iż idąc po myśli delegacyjnych „Länderbankowiczów“ stanął w towarzystwie tych pism wiedeńskich, które „umilkły pod wpływem argumentów czerpanych z okrągłego miljona“ przeznaczonego przez Rotszylda na przekupienie prasy. Oby tylko ten Rotszyld do Lwowa nie zaglądał!

Polemizuje dziś jeszcze *Gazeta Narodowa* z *Dziennikiem Polskim* co do jego artykułu o reformie podatku gorzelnianego, artykułu najlepszego jaki w tej materji pojawił się w prasie polskiej, ale polemikę w ten sam sposób prowadzi, że nie obala argumentów, tylko podsuwa podejrzenie, że artykuł był przysłany z Wiednia. Może także od Länderbankowiczów i Rotszylda?

Dziennik Polski omawia przedłożony przez rząd projekt zmiany ustawy o adwokaturze i wykazawszy, że tendencją rządu jest oczyścić stan adwokacki przez zmniejszenie liczby adwokatów, podnosi, że w Galicji jest właśnie ich za mało.

„Pominąwszy bowiem Lwów — pisze *Dziennik* — gdzie liczba adwokatów jest dość znaczna, nie napotykamy w innych miastach naszego kraju zbyt wielkiej ich liczby, ale przeciwnie w wielu miejscowościach, które są siedzibą sądów powiatowych, daje się uczuwać brak adwokatów. Gdyby brak ten nie łączył się z żadnym innym smutnym objawem, możnaby nas pomówić o popieranie manji procesowania się u ludu. Ale fakta loquuntur, że nie adwokaci, ale brak adwokatów na prowincji powoduje pieniactwo między ludem, gdyż przyczynia się do rozwielmożnienia pisarzy pokątnych, którzy nie posiadając znajomości prawa, najniegodziwiej lud wyzyskną, a w wielu okolicach przyczyniają się do utrwalenia niesnasek między dworem a gminą. Znajdą się niewątpliwie tacy, którzy przyznając nam słuszność co do zdania o pisarzach pokątnych, mimo to będą twierdzić, że bez adwokatów obejdzie się na prowincji. Twierdzenia takie zbyt jednostronne, dowodzą jednak tylko nieznajomości stosunków naszego kraju. Włościanie nie stoją w Galicji jeszcze na tym punkcie oświaty, aby mogli w wielu ważnych i mniej ważnych sprawach obejść się bez doradcy. Nie będzie tym doradcą adwokat, to musi nim zostać pisarz pokątny“.

Pragnie więc *Dziennik*, aby ustawa przyznawała pewne przywileje adwokatom osiadającym na prowincji, naprzykład, wymagała od nich krótszego okresu praktyki.

Gazeta Lwowska omawia dziś w obszernym artykule sprawę reformy podatku gorzelnianego. Za nadto jest to poważny artykuł, pracowicie i sumiennie napisany, aby go w krótkości streścić. Zdamy więc z niego jutro sprawę.

Przegląd polityczny

Austro-Węgry. W wewnętrznych sprawach przedlitawskich zacisze. Obrady parlamentarne zawieszone do piątku, ażeby dać czas komisjom przygotować materjał ustawodawczy. Rozprawa budżetowa rozpocząć się ma dopiero 7 marca. Rada państwa obradować ma tylko do Wielkiejnocy.

Na miejce Garaszanina, powołanego na przezesa gabinetu, posłem serbskim w Wiedniu zostanie Bogicewicz.

W Pradze ukonstytuowało się pod przewodnictwem Dra Salomona Zaluda stowarzyszenie izraelickie „Or Tomid“ (Wieczne światło), które zamierza otworzyć w stolicy Czech synagogę, w której nabożeństwo odprawiane będzie w języku czeskim.

Rosja. Rosja rozszerzy znów swe zdobycze w Azji średniej. *Nowoje Wremia* otrzymuje wiadomość z Taszkentu, że niektóre plemiona, zaludniające pas neutralny między posiadłościami rosyjskiemi i afgańskiemi, zwracają się do Rosji z prośbą przyjęcia ich pod opiekę. Życzenie to motywują petenci, że Afgańczycy posuwają coraz dalej naprzód swe zdobycze i zajęli już pograniczne prowincje neutralne Szugnan i Nachan. Zajęcie tych prowincyj dokonanem zostało jeszcze zeszłego lata. Terytorjalne nabytki Afganistanu zyskują tem większe znaczenie z tego powodu, że jak wiadomo po za murem afgańskim Abdurachmanem stoi Anglja. Afgańczycy posuwają się ku górom Ałtajskim, pozostającym nominalnie tylko pod władzą Rosji. Ałtaj jest krajem górzystym i mało dostępnym, mógłby więc być dogodnem gniazdem dla wojennych wycieczek i napadów na sąsiednią przynajmniej ludność Ferganu, uznającą władzę rosyjską. Afgańczycy zresztą dalej podobno jeszcze swemi zamiarami sięgają. *Now. Wr.* donosi, iż obiegają wieści, że wysłańcy emira Afganistanu robią pomiary rzeki Amu-Darii i rekognoskują granice Buchary. Wszystko to ma być oczywiście robione przy pomocy Anglików, którzy nie zasypiają gruszek w popiele, podczas gdy Rosja zajmuje Merwy itp. prowincje. Dziennik petersburski ra-

dzi Rosji zmusić Afgańców siłą do opuszczenia zajętych już przez nich dwóch pomienionych prowincji. Nie przyszłoby jednak zbyt łatwo. Afgańczycy słyną z swej bitności, Rosja przytem uwikłać by się mogła w wojnę z Anglją, do takiej zaś wojny obie strony nie zdają się dziś być usposobione. Rzecz to dopiero przyszłości.

Anglja. O misji generała Gordona w Sudanie, brak dokładnych wiadomości. Wiadomo tylko, że nadzwyczajny wysłannik angielski przebywa w Chartum i wydał proklamację, w której miejscowej ludności obiecuje złote góry, ażeby tylko powstrzymać ją od udziału w powstaniu. Mają być więc i podatki zmniejszone do połowy, a w części darowane; mają być przywróceni dawni sułtani, żałowani podobno przez ludność — a nawet handel niewolnikami ma się odbywać bez żadnej przeszkody... a sam Mahdi mianowany zostanie sułtanem Kordofanu! Trudno jednak przypuścić, ażeby powstająca obecnie ludność muzułmańska zadowolniła się takiemi drobnostkami, kiedy zwycięzki prorok obiecuje dla niej cały świat zawojować. I Mahdi nie poprzestanie zapewne na skromnem stanowisku sułtana Kordofanu, ofiarowanem mu przez Gordona, gdy Ałłach obiecał mu daleko więcej! Jakie usposobienie panuje między powstańcami, poucza nas o tem za pośrodnictwem korespondenta *Daily News* pewien Austrjak podobno, nazwiskiem Lewi, który 16 dni przepędził w obozie Osmana Digny i tylko przyjęciem islamu ocalił swe życie, poczem ratował się ucieczką. Sam Osman według tej relacji niczem się nie odróżnia od swych współtowarzyszów, chyba większym fanatyzmem i wpływem jaki posiada. Wojownicy Osmana przekonani są święcie, że Mahdi cały świat zawojuje, poczem urządzi go według własnych pomysłów. Wszelka własność prywatna będzie zniesioną i zaprowadzoną ewangieliczna równość majątkowa. Osman Digna po zajęciu Sinkatu i Tokaru, co już stało się faktem spełnionym, miał zamiar uderzyć na Suakim, po zdobyciu zaś go pociągnąć na podbicie całego świata Egiptu i Turcji, przyczem Osman zamierza wysłać jakiś oddział do Mekki leżącej niezbyt daleko od Suakim po drugiej stronie morza Czerwonego, ażeby w samej stolicy świata mahometańskiego poruszyć Arabów do powstania i zaborów.

Ostatnie wiadomości nadeszłe z Suakim nie bardzo są pomyślne. Egipsko-sudańscy żołnierze w Suakim podnieśli rokosz, oświadczając, iż nie będą się bić przeciwko jednowiercom. Komendant Suakimu admirał Hewett ma do rozporządzenia tylko marynarzy angielskich a z takiemi siłami Suakim trudno, ażeby się utrzymał. Graham znowu kieruje posiłkami wysyłanemi od Trinkitat poniżej Suakimu. Z Kairu odchodzą dwa bataliony z 20 beczkami prochu do Assuan.

Dziennik turecki *Nusret*, wychodzący w Konstantynopolu donosi, że Mahdi wystosował do mahometan w Indjach odezwę, w której powołuje ich do wspólnej walki w imię Islamu. Wiadomość ta wywołała w Anglji nie małe zaniepokojenie.

Dwa dynamitowe wybuchy. W Londynie w magazynie pakunkowym dworca kolejowego Victoria nastąpił silny wybuch dynamitowy. Część budynku wyleciała w powietrze. Sąsiednie domy również uszkodzone. W Madrycie znowu na balu w Sabadelle pękła w pobliżu gazometru bomba dynamitowa, nikt jednak na szczęście szwanku nie poniósł,

Niemcy. Sesja niemieckiego parlamentu zaczyna się jak wiadomo 6. marca. Na porządek dzienny przyjdzie przedewszystkiem sprawa odnowienia ustawy przeciwko socjalistom.

Polemika wywołana znanem postąpieniem ks. Bismarka z pismem kondolencyjnem z powodu Laskera, nadesłanem przez kongres waszyngtoński nie przestaje zajmować prasy niemieckiej, a w części i amerykańskiej. Większość prasy liberalnej potępia arbitralność ks. kanclerza, organa natomiast konserwatywne i antysemickie rade są z całego zajścia, aczkolwiek zbyt otwarcie tego nie wypowiadają.

Deputacja rosyjska, która cesarzowi Wilhelmowi złożyć ma życzenia w jubileuszowy dzień obdarowania go orderem św. Jerzego — w piątek już wyjechała z Petersburga. Podobno w deputacji tej wziąść ma udział i Hurko.

Deputacja ta, prowadzona przez W. ks. Michała, jak donoszą ostatnie telegramy, przybyła już do Berlina.

Nat. Ztg. zapewnia, że niemiecko-rosyjskie zbliżenie jest na najlepszej drodze. Rosja całą swą uwagę i żądzę zaborczą skierować ma na Wschód, gdzie Merw i Afganistan... z Niemcami zaś żyć w jak najprzykładniejszej zgodzie.

Lwów, z Izby handlowej, 26 lutego 1884.

1. Akcje za sztukę.

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	292 50	295 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	171 00	174 00
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	297 05	302 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 00
2. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. . . .	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „ . . .	90 25	91 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 00	87 00
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 15	102 15
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	97 —	98 —
„ „ „ 5 „ 10 prct . .	99 75	100 75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc. . .	— —	— —
„ „ „ „ 5 „ . . .	— —	— —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. roln. kred. zakład dla Galicji i Bukow. 6 proct., los. co 15 lat . .	— —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k. . .	99 75	100 75
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a. .	— —	— —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	89 75	90 75
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 00	19 00
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 61	5 71
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleondor	9 57	9 67
Półimperjał	9 86	9 96
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 17 3/8	1 19 3/8
100 marek niemieckich	58 95	59 75

Wiedeń, d. 26 lutego 1884. (godz. 1 m. 40 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	67 00	67 75
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	310 75	311 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	115 25	115 25
Unionbank za 100 zł.	110 30	111 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	294 50	293 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	142 50	142 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	172 50	172 50
Akcje kolei państwowej	312 90	312 00
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	173 00	172 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	156 50	156 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 75	126 75
Obligacje węg. w złocie	99 50	99 50
Akcje kolei węg. zachodniej	191 25	189 75
Cisańskie losy	113 50	113 25
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	19 75	20 00
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł. .	90 30	90 32
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	106 25	106 50
Rosyjski rubel papierowy	$1\ 18\frac{3}{4}$	$1\ 18\frac{1}{4}$
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	115 75	115 50
Usposobienie: słabsze.		
Wiedeń d. 25. lutego 1884. (godz. 5 m. 35 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 50	307 80
Akcje kolei Karola Ludwika	294 00	294 —
Renta papierowa	79 60	79 60
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	100 75	101 40
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	59 00	58 00
Napoleondory	$9\ 60\frac{1}{2}$	$9\ 61\frac{1}{2}$
Usposobienie: —		
Berlin, d. 25 lutego 1884. (godz. 5 m. 35 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	199 80	199 20
Akcje austr. kredytowe	530 50	532 00
Akcje kolei Karola Ludwika . . .	124 40	124 10
Austrjackie banknoty	168 75	168 80

Telegramy zbożowe z dn. 25 lutego.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·—10·25 złr. żyto kilo — złr. Okowita 31.25—80·00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·38—9·40 zł.., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 175·— m., żyto — m., okowita 47·90 m., olej rzepakowy 63·50— zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 49·25 franków, olej rzepakowy 74.00 okowita —·— fr.

Z giełdy.

Wiedeń, 24 lutego.

Bohaterem dzisiejszym, ale w znaczeniu ujemnem, były akcje Banku dla krajów koronnych. Notowaliśmy przed miesiącem jak one rosły szalenie; w krótkim przeciągu czasu podniosły się o jedenaście procentów. Za to również rychło bo w ciągu paru dni spadły o 5 procent, z czego 3 prct. na dzisiejszy spadek wypada. Baissę tę motywowali spekulanci znacznemi stratami jakie *Länderbank* miał ponieść przy budowie serbskich kolei. Był to jednak pretekst, właściwym zaś do zniżki motywem była ta okoliczność, iż drobni spekulanci oczekiwali wielkiego zarobku przy emisji alpejskich obligacyj. Emisja się odbyła, zarobek nie wszedł do ich kieszeni, więc sprzedawać poczęli akcje *Länderbanku*, jako papier z którego już nic wyciągnąć nie mogą. Rzucali tych akcyj mnóstwo na targ, a ponieważ amatorów na nie nie było, bo teraz na nic amatorów nie ma, więc nastąpił spadek.

Przyjechali d. 26 lutego 1884.

Hotel ŻORŻA. R. Janicki z Łoszniowa, J. Świdrygełło Swiderski z Bobrki. S. Swidrygełło z Bobrki, K. Koller z Wiednia, B. Rosenstock z Skałata, M. Schidlof z Wiednia, G. Pöltenberg z Baraża.

Hotel ANGIELSKI. K. Janowski z Ostrowczyka, K. Słotwinski z Strzyżowa, S. Dydyński z Godowy, B. Słonecki z Stanisławowa, A. Jabłoński z Bobrki.

Hotel EUROPEJSKI. Pp. L. Kamiński z Berlina, K. Budina z Jiczina, Rossini z Wiednia.

Hotel PODOLSKI. Pp. K. Lustig ze Stanisławowa. A. Kornberger z Rohatyna, W. Mück z Kołomyi.

Dyspozycja obiadowa.

na piątek 29 lutego 1884.

Obiad droższy:

Zupa: Rosół z jesiotra z farszem.

Paszteciki w konchach z grzybów. (Suche grzyby wypłukać, namoczyć na noc w mleku, ugotować na miękko z włoszczyzną, posiekać, podsmażyć w maśle z cebulką, wlać 3 łyżki śmietany, soli troszeczkę i pieprzu. Wbić parę żółtek, wsypać parę łyżek sucharka, wymieszać, nałożyć tem konchy, osypać sucharkiem i wstawić na kwadrans do pieca).

Na sztukę mięsa okonie z masłem i jajami.

Entre-mets. Łosoś w marynacie. Tonino w oliwie, kawior.

Jarzyna. Szczaw ze śmietaną, perdutą obłożony.

Karasie smażone. Kapusta czerwona na sałatę, ubrana selerami wykrojonemi w gwiazdki.

Legomina. Piramida z ciast francuskich z konfiturami z róży.

Owoce świeże.

Sery.

Obiad tańszy:

Zupa grochowa z grzankami osmażanemi w maśle z chleba.

Winegret ze śledzi, kartofli itd. (przepis był dawany).

Makaron domowy, przekładany farszem z grzybów. (Zrobić zwykłym sposobem makaron na samych jajach, odgotować, przelać zimną wodą, zmieszać z łyżką roztopionego masła i przełożyć w rondlu następującym farszem. Usiekać drobno odgotowanych grzybów, podsmażyć je w maśle z drobno usiekaną cebulą, posolić, popieprzyć, dodać jaj usiekanych 4, tym farszem przełożyć makaron w formie i zapiec w piecu.

Kompot z pomarańcz.

Teatr hr. Skarbka.

We środę dnia 27go lutego 1884.

Po raz drugi:

POSTRZELONY

komedja w 4 akt. Konrada.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 godz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do pół do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Moje serdeczne podziękowanie **WPana Karczewskiemu** aptekarzowi we Lwowie za przysłany mi Balsam rosyjski na Reumatyzm który mnie z długo letniego okropnego reumatyzmu zupełnie wyleczył. **Jan Stroka**, Nadleśniczy. (258)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Posady i zatrudnienia.

Gajowy, umiejący czytać i pisać, także obznajomiony z ogrodnictwem, żonaty, znajdzie natychmiastowe umieszczenie. Rocznie 48 zł. 9 korcy zboża, utrzymanie 2 krów, morg ogrodu, mieszkanie i opał. Zgłoszenia listownie do 10 Marca, pod: Zarząd dóbr Opłucko p. Łopatyn. (259)

Kupno i sprzedaż.

Buldoga, neufunlandczyka, dogga, bernadina lub **boksa** poszukuje się do nabycia za mierną cenę. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Kurjera". (35)

Fortepiany z pierwszorzędnych fabryk; Hamburgera i Chytracka, **pianina** zagraniczne sprzedaje z długoletnią gwarancją, po cenach umiarkowanych Karol Marecki fortepaianista Lwów ul. Kopernika l. 9 gdzie telegraf. (255)

Fortepian nowej konstrukcji czarny, eleganeki, bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość w składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego we Lwowie ul. Pańska Nr. 10. (263)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

2 pokoje kawalerskie w parterze przy ul. Kraszewskiego róg ul. Klejnowskiej l 4. — zaraz do wynajęcia. (250)

2 pokoje z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazyljanów zaraz do najęcia. (218)

2 pokoje frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagiellońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 pokoje, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 pokoje parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zaraz do wynajęcia przy ulicy, św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

3 pokoje z przedpokojem, kuchnią etc. z dwoma wychodami do frontu, drugie piątro, od 1 Marca do wynajęcia. L. 9 ul. Pańska. (202)

4 pokoje, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 pokoje z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 pokoje z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem do wynajęcia zaraz albo od 1. Marca b. r. Ulica Ślusarska Nr. 4 (Chorążczyzna) Bliższą wiadomość udziela dozorca kamienicy. (200)

6 pokoi z werandą, kuchnia i t. d. (ładny ogród do użytku) od 1. Kwietnia b. r. do najęcia, wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (197)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (241)

Lokal urządzony na pracownię kowalską — lub jakąkolwiek jest do najęcia pod Nr. 29. Ulica Zielona we Lwowie. (261)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego", Halicka 46. (127)

Do najęcia od 1 Kwietnia 1884. Mieszkanie na 1 piątrze składające się z 11 pokoi, kuchnią, spiżarnią i stajnią na parę koni wraz z wozownią, i użyciem ogródka przy ul. Stryjskiej l. 2. B. — Zgłosić się do właściciela. (193)

Prywatne korespondencje.

Od Administracji

„Prawdą a pracą" — pisarz agronomiczny — zechce się zgłosić po list do Administracji — „Kurjera Lwowskiego".

Do W....

List czeka Panią na poczcie. — (260) Narcyz

Protest!!!

Protest — stanowczy protest zakładam przeciw sprawozdaniu redutowemu w „Kurjerze". Reporter kurjarkowy chyba mnie nie widział i ze mną nie mówił, gdy mógł tak opodyktycznie twierdzić, iż nie było żadnej dowcipnej ani eleganckiej maski. — Na drugi raz proszę się lepiej przypatrzyć. —
Maska z różnokolorowemi wstążkami. (262)

A la violette.

Violette m'oublira! mais moi, l'ou. [blirai-je Helas non.
J'emporte en la quittant, le douleur [immortella
De n'etre naif, pur, jeune et digne [d'elle
Et ma voix tremblera quand je dirai [son nom-
Rien ne me fera palir, ni le temps [ni l'absence
Ce souvenir, pour moi si cruel désor- [mais.
De l'enfant qui m'a mis au coeur, [et pour jamais.
L'affreux, le d'évrant regret de l'in- [nocence!
Il me suivra toujours! la femme que [demain
Jettera dans mes bras l'amere de- [stinée
En me parlant d'amour, sera tout [etounée
De me voir soudain foudre en lar- [mes sur sa main.
Et ses baisers viendront ravirer mon [envie
Mon desepoir profond de ne connaitre [pas
Le seul bonheur que l'homme ait pe- [ut etre ici bas
Avoir le meme amour pendant toute [savie!
(257)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow." (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**